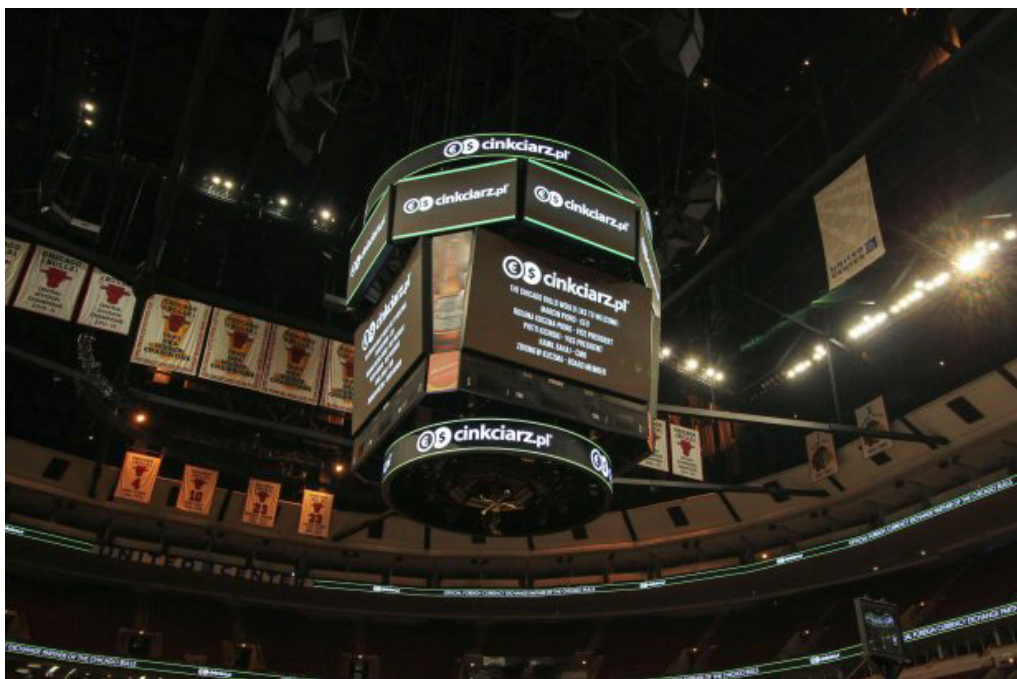


## Jak Zielona Góra weszła do NBA

30 lat temu na tle szaroburych i pustych polskich sklepów wyróżniały się Peweksy. Tam w środku aż pachniało, kolory były po oczach, a półki ugięły się od towarów. Pod Peweksami dni spędzali cinkciarze. Kupowało się u nich dolary, by po tym robić zakupy np. w Peweksach.



Cinkciarze ubierali się... drogo, a o ich fortunach krążyły mity.

Czasy się zmieniły, znikły Peweksy, a wraz z tym z ulic znikli także cinkciarze. Ale idea zarabiania na wymianianiu waluty na inną walutę przetrwała. I tak naprawdę dopiero dziś - w dobie internetu i legalnych usług na wielką, przemysłową skalę - robi furorę, przynosząc niewyobrażalne zyski.

No, bo jak wyobrazić sobie, że firma z Zielonej Góry staje się sponsorem legendarnych mistrzów NBA - Chicago Bulls, klubu Jordana i Pippena?!

Firma nazywa się Cinkciarz.pl, czym się zajmuje, nie trzeba już tłumaczyć. Pieniądzy zarabia tyle, że reklamuje się m.in. poprzez reprezentację Polski w piłce nożnej, mistrzów Polski w koszykówce, uchodzi za bardzo dobrego pracodawcę.

Wejście na pokład Byków z Chicago, i to od razu na siedem lat, to jednak był strzał(!) oraz coś, na co wcześniej nie porwała się żadna polska firma. Żeby o sprawie zrobiło się głośniej, Cinkciarz.pl ściągnął w październiku na uroczystość zawarcia umowy z klubem NBA dwóch b. prezydentów RP: Lecha Wałęsę i Bronisława Komorowskiego.

Piotr Bukartyk, błyskotliwy muzyk i tekściarz kabaretowy, napisał z tej okazji piosenkę. Wałęsa i Komorowski nie wypadli w niej legendarnie [[link do klipu na YouTube](#)]

PS

Jak rodowity Amerykanin radzi sobie z wymową słowa Cinkciarz? Chociaż prasa za oceanem naprędce wymyśliła poradnik, by złożyć do pary dwa słowa chink-chash, to przedsięwzięcie nie wymaga językowych łamańców. Bo firma Cinkciarz.pl, wchodząc na rynek w USA, wymyśliła dla swojego amerykańskiego klonu nazwę Conotoxia.